

# **Publicystyczna dyskusja wokół Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego Stanisława Staszica**

Anna Grześkowiak-Krwawicz

Anna Grześkowiak–Krwawicz

## Publicystyczna dyskusja wokół *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* Stanisława Staszica

**U***wagi nad życiem Jana Zamoyskiego* Staszica wywołały żywą i różnorodną reakcję publicystyczną. Ilościowo dyskusję wywołaną nimi przewyższa jedynie spór zapoczątkowany pismem Seweryna Rzewuskiego *O sukcesy tronu*. W tym wypadku jednak znaczenie miało tyleż gwałtowne wystąpienie hetmana, co aktualność kwestii, która stała się „tematem roku” 1790. W przypadku Staszica decydujące było wrażenie, jakie wywarły *Uwagi*, była to więc przede wszystkim dyskusja wokół pisma i różnych zawartych w nim poglądów i koncepcji. Jest to zresztą najtrudniejsza do prześledzenia z dyskusji publicystycznych Sejmu Czteroletniego. Jak skomplikowana jest to sprawa, może świadczyć choćby fakt, że do dzisiaj nie wiadomo nawet, ile właściwie pism podjęło polemikę z dziełem Staszica. Powtarzana za Stanisławem Potockim liczba 22 pism wywołanych jego książką<sup>1</sup> nie została do tej pory zweryfikowana ani poparta konkretnymi tytułami. Ogromna popularność *Uwag* w latach 1787–1788 pozwala sądzić, że znała je znaczna część autorów wypowiedzi publicystycznych — jednak jeśli nie nawiązują do nich wprost w swoich tekstach, trudno jest oceniać wpływ, jaki wywarło na nich dzieło Staszica. Z drugiej strony różnorodność tematyki poruszanej w *Uwagach*, a i częsta niekonsekwencja poglądów Staszica, pozwalała odwoływać się do nich w nader rozmaitych kontekstach. O tym, że każdy znajdował tam to, czego szukał lub chciał znaleźć, świadczyły już pierwsze prywatne komentarze na temat *Uwag*<sup>2</sup>. Również w publicystyce odwoływano się do nich pisząc o sprawach nader rozmaitych, czasem głosząc teorie,

---

<sup>1</sup> Zob. „Roczniki Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk” t. 1, Warszawa 1802, s. 99; liczbę tę powtarza jeszcze Barbara Szacka w biogramie Staszica: „Posypały się broszury polemiczne, było ich ponad dwadzieścia” (*Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, t. 2, Warszawa 1994, s. 617). Nb. Potocki wcale nie twierdził, że owe 22 utwory były polemiczne.

<sup>2</sup> Zob. T. Mikulski, *Uwagi nad „Uwagami”*, „Pamiętnik Literacki” XLV, 1954 z. 3, s. 251, 253.

które głęboko zdumiałyby Staszica. Bywało, że wyrwane z kontekstu fragmenty *Uwag* wykorzystywano jako jeszcze jeden argument na rzecz tej czy innej tezy. Na przykład Józef Pawlikowski wykorzystał w swojej rozprawie *O poddanych polskich* dokonane przez Staszica obliczenia urodzajów<sup>3</sup>, a jego uwagi o nadużyciach starostów przytoczył anonimowy autor artykułu w „Dzienniku Handlowym” — nawiasem mówiąc, było to pierwsze publicystyczne odwołanie się do *Uwag*<sup>4</sup>. Najbardziej przewrotnie zastosował cytat z *Uwag* autor anonimowego ataku na sukcesję tronu, zatytułowanego *Treść pism różnych względem formy rządu i sukcesji tronu...*, wplatając rzuconą mimochodem przez Staszica uwagę, iż „tylko Polacy są zdolni do rządzenia Polakami” w swój wywód o poprawie wolnej elekcji. Wsparł w ten sposób obronę elekcji autorytetem „autora życia Jana Zamoyskiego”, przy okazji starając się zatrzeć granicę, gdzie kończy się myśl Staszica, a zaczyna jego własna<sup>5</sup>. Podobne odwołania świadczą niewątpliwie o popularności *Uwag*, jednak raczej trudno byłoby uznać wystąpienia, w których się znalazły, za „wywołane” książką Staszica.

Zdarzały się też inne sytuacje, kiedy jedynym nawiązaniem do *Uwag* był tytuł pisma, gdyż treść nie miała z nimi nic wspólnego. Znamy kilka przypadków, kiedy wydawcy posłużyli się tym — jeśli można go tak nazwać — chwytem reklamowym, sugerując, że wydawane przez nich dziełko pozostaje w jakimś związku z poczytnym i znanym dziełem Staszica. Tak postąpili edytorzy pirackiego przedruku *Mysli politycznych dla Polski* Pawlikowskiego, zmieniając tytuł na *Przydatek do Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego pod myśl nad stanem Polski do druku podany*<sup>6</sup>. Co prawda Pawlikowski znał pracę Staszica, jednak *Mysli* ani nie odwoływały się do niej, ani nie nawiązywały koncepcjami reform. Cóż jednak dziwić się łuckim przedrukarzom, jeśli podobnym chwytem posłużył się i wydawca pierwszej edycji *Uwag* Michał Gröll. W wydawanej przez niego serii *Zbiór pism, do których stały się powodem Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, którą przywołuje się najczęściej, gdy mowa o polemikach ze Staszicem, na osiem pism właściwie tylko dla trzech „były powodem” do napisania *Uwagi*<sup>7</sup>. Przy pewnej dozie dobrej woli można tu doliczyć jeszcze dwie broszurki nawiązujące już nie do Staszica, ale do dyskusji z nim<sup>8</sup>, natomiast trzy

<sup>3</sup> Zob. [J. Pawlikowski], *O poddanych polskich* (1788), [w:] *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*, t. 1, wyd. J. Michalski, E. Rostworowski, J. Woliński, Wrocław 1955, s. 49, 57.

<sup>4</sup> Zob. „Dziennik Handlowy” 1787 nr 3, s. 142–145, cyt. za: T. Mikulski, op. cit., s. 259.

<sup>5</sup> *Treść pism różnych względem formy rządu i sukcesji tronu polskiego, tak dawniej, jako też i świeżo wydanych...*, Sandomierz 1791, s. 34; autor cytował tu fragment, w którym Staszic dopuszczał możliwość elekcji, od czego się zresztą zaraz odżegnywał (zob. S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, wyd. S. Czarnowski, Kraków 1926, BN I 90, s. 47). Chwytem był bardzo zręczny — autor *Treści* przyznawał z szacunkiem, iż cytowany autor to „piszący nawet za sukcesją zacny obywatel”, ale cytat podał w ten sposób, jakby Staszic zgadzał się z jego zdaniem.

<sup>6</sup> Chełmno [wł.: Łuck, Dominikanie], 1791; por. A. Jendrysik, *O wydaniach Przestróg dla Polski w XVIII w.*, „Pamiętnik Literacki” XLVII, 1956, z. 2, s. 523.

<sup>7</sup> Były to pisma 1, 3 i 8 *Zbioru: Myśl z okazji Uwag nad życiem Zamoyskiego*; [J. Jezierski], *Zgoda i niezgoda z autorem Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego; Myśl względem poprawy formy rządu*.

<sup>8</sup> Pisma 5 i 6 *Zbioru: Myśl na myśl i do myśli z okazji Uwag nad życiem Zamoyskiego wydanej stosijąca się; Do autora Zgody i niezgody z autorem Uwag nad życiem Zamoyskiego*.

pozostałe<sup>9</sup> Gröll włączył do serii, jak się wydaje, zupełnie przypadkowo. Nawet jeśli ich autorzy, co wielce prawdopodobne, znali *Uwagi*, to nie dali temu wyrazu w swoich rozważaniach, również poruszana w nich problematyka nawiązywała bardziej do aktualnych dyskusji politycznych niż do książki Staszica.

Jeszcze jednym czynnikiem utrudniającym śledzenie dyskusji wywołanej *Uwagami* jest fakt, że pewne pisma nawiązujące do *Uwag* wywoływały repliki lub nawet całe cykle polemik, nie mających już nic wspólnego z pismem, które stanowiło punkt wyjścia. Najbardziej charakterystycznym przykładem jest pisemko Jacka Jezierskiego *Zgoda i niezgoda z autorem Uwag*. Jezierski podjął w nim kilka wątków sygnalizowanych przez Staszica, między innymi sądownictwa, sytuacji chłopów, wojska, władzy króla, jednak *gros* miejsca poświęcił kwestii podatków — starając się przerzucić większość na duchowieństwo, przy okazji dość ostro je atakując. Wywołało to replikę Wojciecha Skarszewskiego<sup>10</sup>, broniącą duchowieństwa i jego stanu posiadania, na nią z kolei ripostował Jezierski, włączyli się kolejni autorzy, spór nabral ostrości<sup>11</sup>, a jednocześnie coraz bardziej oddalał się od punktu wyjścia, jakim były *Uwagi*. Choć w pewnym sensie został nimi wywołany, jednak trudno uznać, iż była to dyskusja wokół dzieła Staszica. Wydaje się, że właśnie te cykle polemik miał na myśli Stanisław Potocki, ponieważ podana przez niego liczba pism wywołanych *Uwagami* da się utrzymać tylko wtedy, jeśli policzyć właśnie ciągi polemik, u których początku istotnie były *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*. Natomiast jeśli brać pod uwagę tylko te pisma, których autorzy podjęli świadomą próbę dyskusji z pewnymi poglądami Staszica, to było ich tylko kilka, zaś ambitną próbę oceny punkt po punkcie i rozdział po rozdziale całego dzieła podjął jedynie Jan Ferdynand Nax w wydanych anonimowo *Uwagach nad Uwagami*, z miernym zresztą skutkiem, przynajmniej jeśli chodzi o czytelność tej obszernej, liczącej 485 stron książeczki.

Niewielu autorów stających w szranki ze Staszicem udało się zidentyfikować — na podstawie wzmianek w innych pismach znany z nazwiska jedynie Jacka Jezierskiego i Jana Ferdynanda Naxa, inni pozostają anonimowi. Nie jest znane nazwisko anonima, który napisał *Mysł z okazji Uwag nad życiem Zamoyskiego*<sup>12</sup>, choć znamy inne jego prace. Pisemko to, otwierające Gröllowski *Zbiór*, w formie listu do przyjaciela rozważało treść *Uwag*. Autor chwalił z szacunkiem „książkę tak ciekawą, tak nagle wykupioną, a zatem do nabycia tak trudną (...), myśli wyborne”, choć nieco kąśliwie podważał ich samodzielność, dodając: „bo też z wybornego po części źródła (Monteskiego *L'Esprit des loix*) czerpane”<sup>13</sup>. Sam znawca

<sup>9</sup> Były to 2, 4 i 7 pismo *Zbiornu: Sposób powiększenia sił krajowych przez popisowe milicje; Respons ziemianina do przyjaciela w Warszawie bawiącego; Mysł nad stanem prawodawczym w Polsce*.

<sup>10</sup> *List plebana do korespondenta warszawskiego*, [b. m. dr., 1788].

<sup>11</sup> Złożyło się nań ostatecznie co najmniej 6 pisemek, oprócz wymienionych jeszcze: [J. Jezierski], *Respons na list plebana pod płaszczykiem kanonika*, [b. m. dr., 1788]; [W. Skarszewski], *Odpowiedź plebana na nowe zarzuty przeciwko duchowieństwu polskiemu*, [b. m. dr., 1789]; *Poparcie Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*, [b. m. dr., 1788]; *Do autora pisma pod tytułem: Odpowiedź plebana na nowe zarzuty...*, [b. m. dr., 1789]; nie był to koniec dyskusji, gdyż Skarszewski publikował kolejne odpowiedzi.

<sup>12</sup> Zob. anons w „Gazecie Warszawskiej” 1788 nr 49 z 18 czerwca.

<sup>13</sup> *Mysł z okazji Uwag...*, s. 3.

i wielbiciel Monteskiusza, autor *Mysli* wyraźnie przecenił jego wpływ na *Uwagi*, nie dostrzegając innych inspiracji, choćby prac Rousseau. *Mysł* cytuje obszernie fragmenty *Uwag*, jakby adresując te cytaty do czytelników, którzy mieli mniej szczęścia od ich autora i nie zdobyli książki Staszica. Pomijając cały szereg kwestii, w których, jak można sądzić, podzielał poglądy Staszica<sup>14</sup>, ich autor skoncentrował się na sprawie najważniejszej — sytuacji Polski i możliwości jej poprawy. Do zacytowanego za *Uwagami* opisu wydarzeń 1768–1772, które bezpośrednio doprowadziły do rozbioru (s. 5–6), dołączył własne uwagi o anarchii saskiej (s. 14–15). Zgadzając się ze Staszicem, iż ostatecznym pretekstem rozbioru była konfederacja barska<sup>15</sup>, nie podzielał optymistycznej wiary autora *Uwag*, iż jedność mogła uratować Polaków przed obcą ingerencją. Adwersarz Staszica stwierdzał trzeźwo, iż gdyby nawet taka jedność była możliwa, w co nie wierzył, bez wojska i broni nie uchroniłaby Polski od rozbiorów (s. 6). Proponowana przez niego idea roztropnej uległości wobec silniejszego wydaje się być jeszcze jednym dowodem potwierdzającym tezę Zofii Zielińskiej, iż należał do stronników Stanisława Augusta<sup>16</sup>. Mimo zbliżonej oceny sytuacji międzynarodowej Polski, żaden z pomysłów Staszica na jej poprawę nie zyskał aprobaty autora *Mysli*. Bo też jego zdaniem Staszic proponował alternatywę: albo demokracja, albo absolutyzm (s. 29). Oba te sposoby były dla niego nie do przyjęcia. Wszelkim koncesjom na rzecz stanów nieuprzywilejowanych był przeciwny, choć okraszał to wzniosłymi frazesami — „mówić za chłopem jest to głos natury, głos filozofa” (s. 18). Sądził, że podobne zmiany wprowadziłyby tylko niepotrzebne zamieszanie, przy czym dopatrywał się w propozycjach Staszica postulatów, których tam nie było, na przykład udziału nie tylko mieszczan, ale i chłopów w prawodawstwie<sup>17</sup>. Zresztą nie zgadzał się praktycznie na żadne zmiany w sytuacji włościan. Również druga możliwość — wybrania pana z „najzamożniejszych w Europie panujących domów” została przez autora *Mysli* zdecydowanie odrzucona. Przy czym w przeciwieństwie do późniejszych polemistów nie tyle obawiał się niewoli, co kolejnego rozbioru, jeśli tron polski objąłby proponowany przez Staszica (jak odczytał *Uwagi*) Józef II (s. 25–28). Autor *Mysli*, podobnie jak inni dyskutanci, nie stworzył programu alternatywnego do zaproponowanego w *Uwagach*. Jego pomysły nie odbiegały specjalnie od tych wysuwanych w czasie dyskusji przedsejmowej — do poprawy stanu Polski przyczynić się miało podniesienie podatku (podwójne podymne) z przeznaczeniem go na aukcję wojska (s. 38 i nast.) i wprowadzenie popisów młodzieży szlacheckiej (s. 40). Natomiast dość nietypowe, świadczące dobitnie o jego powiązaniach ze stronnictwem królewskim, było zadowolenie z formy rządu wprowadzonej w roku 1775. Autor sądził, że „zgoła wszystko tak jest urządzono dziś, jak zaraz po

<sup>14</sup> W sprawach handlu, „prawa oszczędniczego”, wojska i podatków odsyła do *Uwag* — *Mysł...*, s. 3–4.

<sup>15</sup> „Poruszyła ich bezkrólewem konfederacja barska i dała porę tegoż podziału zaczęcia, teraz jeszcze bezbronni dokończenia czekamy” — *Mysł...*, s. 15.

<sup>16</sup> Zob. Z. Zielińska, *Publicystyka pro- i antysukcesyjna w początkach Sejmu Wielkiego*, [w:] *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, red. J. Kowecki, Warszawa 1991, s. 111 i nast.

<sup>17</sup> „Czego by się spodziewać, gdyby drugi i trzeci nowoprzybyłe stany mieli prawo rząd mieszać” — *Mysł...*, s. 19.

śmierci ostatniego dziedzica, owego Zygmunta Augusta (...) powinno być ustanowione (...) wszystko rozkwita, wszystko się odradza” (s. 33). Choć nie godził się na oddanie tronu domowi austriackiemu, jednak obawa przed zamieszczeniem bezkrólewia i wspomnienie potęgi Polski za władców sukcesyjnych, wreszcie fikcyjność wolnej elekcji skłaniała go do uznania, iż mimo wszelkich profitów dla wolności, jakie niosła z sobą elekcja króla, rozwiązaniem korzystniejszym dla Polski byłaby sukcesja, tym bardziej, że król jest w Polsce *de facto* pozbawionym władzy urzędnikiem<sup>18</sup>. Właśnie koncepcja sukcesyjnego króla Polaka była głównym własnym wkładem autora *Mysli* w zaczęętą przez Staszica dyskusję o formie Rzeczypospolitej. Inna rzecz, że właśnie z niej wycofał się w swoich kolejnych pismach. A chwycił za pióro jeszcze kilkakrotnie, wydając między innymi *Sen z okazji glińskiego rokoshu*<sup>19</sup> i zamykając cykl Gröll *Mysł względem poprawy formy rządu*. Najciekawsza była *Mysł względem poprawy*, stanowiąca swego rodzaju podsumowanie dwóch poprzednich wystąpień, co zresztą autor zaznaczył w konkluzji „Czego ta *Mysł względem poprawy formy rządu* i *Mysł z okazji Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* i parabola *Sen z okazji glińskiego rokoshu* wydane narodowi życzą, a czego nie życzą”<sup>20</sup>. Przy okazji należy chyba przesunąć datę napisania, jeśli nie wydania tego pisemka. Gröll na karcie tytułowej podał rok 1790, jednak wydaje się nieco dziwne, że pismo zamykające *Zbiór* wydał po ponad rocznej przerwie<sup>21</sup>, z drugiej strony także treść pisemka wskazuje, że powstało najprawdopodobniej w początkach roku 1789<sup>22</sup>. Choć nie ma na to dowodów, rodzi się podejrzenie, że data na karcie tytułowej była pomyłką drukarza, a autor napisał i wydał wszystkie pisemka w niewielkim odstępie czasu. Nawiązywały one tylko po części do *Uwag* Staszica, w większym stopniu wpłynęły na nie aktualne dyskusje polityczne, jednak zasługują na uwzględnienie ich tutaj, jako że stanowiły pełniejszy wykład poglądów autora w kwestiach pominiętych w pierwszym piśmie, a prócz tego on sam traktował je jako pewną całość. O ile *Sen z okazji glińskiego rokoshu*, do którego napisania bezpośrednim impulsem były nie *Uwagi*, ale anonimowy atak na stronnictwo królewskie, zatytułowany *Rokosh gliński*, był niewielką broszurką liczącą zaledwie 7 stron, w której autor ledwie zasygnalizował pewne kwestie i swoje poglądy na nie, o tyle *Mysł* była całkiem pokaźną rozprawką (96 s.), w której myśli te zostały rozbudowane. Można powiedzieć, że w miarę rozwijania jego tez koncepcje autora okazywały się coraz bardziej konserwatywne i coraz dalsze od pomysłów Staszica. Już w *Śnie* opowiedział się przeciw sejmowi nieustającemu, a nawet gotowemu, jako niebezpiecznym

<sup>18</sup> *Mysł...*, s. 41; por. Z. Zielińska, *Publicystyka pro- i antysukcesyjna...*, op. cit., s. 111.

<sup>19</sup> Zob. anons w „Gazecie Warszawskiej” 1789 nr 40 z 20 maja, ale pismo powstało raczej w roku 1788, a najdalej w początkach stycznia 1789, gdyż autor o Radzie Nieustającej pisze jeszcze jako o instytucji istniejącej.

<sup>20</sup> *Mysł względem poprawy...*, s. 89; na identyczność autora pierwszego i ostatniego pisma ze zbioru Gröll zwrócił uwagę Władysław Konopczyński w niewydanej części swej pracy poświęconej pisarzom politycznym wieku XVIII — zob. rps Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, sygn. akcesji BJ 52/61, s. 24.

<sup>21</sup> Pismo 7 było anonsonwane w „Gazecie Warszawskiej” 1788 z 8 listopada.

<sup>22</sup> O Radzie Nieustającej mówi jak o jeszcze istniejącej (s. 57) lub dopiero co zlikwidowanej, o podatkach — jakby sprawa dziesiątego grosza nie była jeszcze rozstrzygnięta (s. 90), wiele miejsca poświęca dyskusji: sejm wolny czy gotowy, która toczyła się w końcu 1788, wreszcie traktuje poprzednie pisemka jako jeden ciąg.

dla wolności<sup>23</sup>, a rozwinął tę myśl w *Mysli względem poprawy formy rządu*. Co ciekawe, mimo, iż w dalszym ciągu opisywał oplakane skutki elekcji, jednak wycofał się z pomysłu sukcesji, uznając, iż „gdy narodowi wolno obrać sobie króla skąd chce, którego chce, toć to samo dowodzi, że ten kraj jest jego własność, jego dziedzictwo”<sup>24</sup>. Proponował też poprawę elekcji, pozostając przy swej opinii, że królem powinien być wyłącznie Polak<sup>25</sup> — zbliżał się tu do opinii Staszica, który sugerował, by zostawiając elekcję (przed czym ostrzegał), wyłączyć od kandydowania obcych książąt. W kwestiach społecznych pozostał anonimowy autor wierny poglądom wyrażonym w pierwszym piśmie, a więc był niechętny jakimkolwiek ustępstwom na rzecz stanów nieuprzywilejowanych, choć w teorii zgadzał się, że na równi ze szlachtą tworzą one naród: „Nie jedna osoba, ale cały naród jest kraju dziedzicem. Ten naród na trzy stany dzieli się: stan wiejski, stan miejski i stan rycerski”<sup>26</sup>. Podobnie konsekwentnie był zwolennikiem systemu rządów stworzonego w roku 1775 (bez poprawek z 1776) i jeszcze w ostatnim swym piśmie zalecał Polakom, by bądź zostawili Radę Nieustającą z jej uprawnieniami z roku 1775, bądź stworzyli na jej wzór i podobieństwo nową „Strażnicę Praw” (s. 48).

Anonimowy autor był pisarzem płodnym, od czerwca 1788 do początków 1789 wydał co najmniej cztery pisemka, oprócz wymienionych jeszcze *Francuskie nie pozwalam*<sup>27</sup>. We wszystkich łączył wyraźnie konserwatywne poglądy społeczne i dość konserwatywne polityczne ze zdecydowaną aprobatą systemu Rady Nieustającej i trzeźwą oceną sytuacji Polski, również międzynarodowej, w swych sympatiach skłaniał się z lekka ku Rosji, wobec Prus doradzał ostrożność. Choć i w późniejszych pismach nawiązywał czasem do pomysłów Staszica, jednak w większym stopniu wpłynęły na nie aktualne wydarzenia i spory polityczne. Nie wiadomo, czy wywołały one jakąś reakcję, natomiast polemika ze Staszicem w *Mysli z okazji...* została dostrzeżona. Jacek Jezierski całkiem trafnie wytknął autorowi brak programu alternatywnego do odrzuconych koncepcji Staszica: „...słusznie zbijasz krajowe nierządy, czemu ich nie poprawujesz, zbijasz radę autora *Uwag*, dajże swoją lepszą”<sup>28</sup>. Nie podobała się też kasztelanowi pasywność proponowana przez autora *Mysli*, bo tak odczytał fragmenty poświęcone roztropnemu uleganiu. Przeciwwstawiał jej postawę sprowadzającą się do hasła: róbmy cokolwiek, bo gorzej już być nie może — „Nie mamy u cudzych dworów posłów, nie mamy przez kogo spytać, której się drogi trzymać, tylko wiemy, że koniecznie iść trzeba, przecież na gorszą nie natrafimy niewolę”<sup>29</sup>.

<sup>23</sup> *Sen...*, s. 7.

<sup>24</sup> *Mysł względem poprawy...*, s. 67.

<sup>25</sup> *Sen...*, s. 4 i nast., *Mysł względem poprawy...*, s. 79 i nast., tu szczegółowy opis elekcji.

<sup>26</sup> „Z tych stanów jeden to jest stan rycerski ze swoim urzędem (senatem i królem) trzyma rząd krajowy (...) przy nim cała zwierzchnia władza, przy nim prawodawstwo” — *Mysł względem poprawy...*, s. 19.

<sup>27</sup> *Francuskie nie pozwalam do dzisiejszych okoliczności sejmujących służące*, [b. m. dr., 1788]; co prawda nie przyznał się do niego w *Mysłach względem poprawy...*, ale i poglądy, i niektóre sformułowania są dokładnie takie same jak w *Śnie*.

<sup>28</sup> [J. Jezierski], *Zgoda i niezgoda...*, s. 55, polemice z autorem *Mysli z okazji...* poświęcony był końcowy fragment pracy Jezierskiego zatytułowany *Do autora pisma Mysł z okazji Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* (s. 55–58).

<sup>29</sup> [J. Jezierski], *Zgoda...*, s. 58.

Zachwyił się natomiast *Myslą z okazji* inny anonimowy autor, nie znający zresztą, jak się wydaje, *Uwag* Staszica<sup>30</sup>. Całe swoje niewielkie, bo 15–stronicowe piśmko poświęcił dość ogólnikowym pochwałom „Salomona”, który wydał tak szacowne dzieło, i ubolewaniom nad upadkiem morale Polaków. Prócz nawoływania do jedności i pokuty, konkretnie proponował jedynie podatek dziesiątego grosza od wszystkich stanów z przeznaczeniem go na wojsko<sup>31</sup>. Ten sam autor podjął się nieco później obrony *Mysli* przed uszczypliwościami Jezierskiego<sup>32</sup>.

Jeszcze jeden pisarz odwołał się do *Mysli z okazji*..., tym razem po to, by zawartymi tam argumentami przeciw oddaniu dziedzictwa tronu „jednej potężnej familiji” poprzeć własne wywody przeciw sukcesji tronu. Był to autor pisma *O polepszeniu elekcji królów polskich myśl obywatela województwa podlaskiego ziemi bielskiej* (b. m. dr., 1788), chronologicznie drugiej polemiki ze Staszicem<sup>33</sup>. Mimo różnych na ten temat hipotez wciąż nie wiadomo, kto krył się pod maską owego obywatela<sup>34</sup>. Wiadomo jedynie, że zalecał je swoim czytelnikom jako dzieło „mądre, roztropne, nieinteresowne, naród i ojczyznę uszczęśliwić mogące” autor piśmka *Rokosz glińciański*, zresztą obok instrukcji na sejm ziemi bielskiej<sup>35</sup>, co zdawałoby się wskazywać na rzeczywiste powiązania „obywatela” z Podlasiem, a przynajmniej na fakt, że tak sądzili współcześni. W całym dziele Staszica Podlasianin dostrzegł tylko propozycję sukcesji, a nawet gorzej — absolutyzmu, i wystąpił w obronie ginącej wolności, posługując się zestawem republikańskich frazesów i stereotypów. Główną myśl jego pracy oddaje zaczynający ją okrzyk „Na cóż by nam zdało się już imię Polaka, gdybyśmy już byli niewolnymi?”<sup>36</sup>. Chcąc zapobiec nieszczęściom, które niósł według niego pomysł Staszica czy w ogóle sukcesja, wysunął projekt poprawy wolnej elekcji, jeden z pierwszych w długim szeregu pomysłów, które miały pojawić się w publicystyce sejmowej. Zresztą, jak stwierdziła Zofia Zielińska, pomysł niezbyt oryginalny, oparty na wcześniejszych koncepcjach Stanisława Leszczyńskiego i Michała Wielhorskiego<sup>37</sup>. Prócz tego, jak niemal wszyscy publicyści przedsejmowi, zajął się kwestią funduszków na wojsko, którego postulował 60 tysięcy (s. 11), koncentrując się na kwestii uzyskania pieniędzy bez obciążania kieszeni szlacheckiej. Problemy społeczne całkowicie umknęły jego uwadze. Można by niemal sądzić, że przeczytał

<sup>30</sup> *Mysł na myśl i do myśli z okazji Uwag*..., anons w „Gazecie Warszawskiej” 1788 nr 80 z 4 października, pisane prawdopodobnie we wrześniu — wspomina, że *Mysł* kupił w sierpniu na jarmarku w Zelwie.

<sup>31</sup> *Mysł na myśl i do myśli z okazji*..., s. 13.

<sup>32</sup> Zob. *Do autora Zgody i niezgody*..., s. 20.

<sup>33</sup> Pisanej prawdopodobnie w lipcu 1788 — pismo skierowane było do sejmików poselskich, zaś jego autor znał już anonsowaną w czerwcu *Myslą z okazji*... (cytuje s. 6–7).

<sup>34</sup> Władysław Smoleński, na podstawie zaginionego obecnie listu z Biblioteki Ordynacji Krasińskich, sądził, że był nim Feliks Trojanowski (zob. tenże, *Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII*, „Przegląd Historyczny” t. 14, 1912, s. 328) — Zofia Zielińska, na podstawie dość wątych poszlak stylistycznych i zbieżności poglądów, że Seweryn Rzewuski (zob. też, *Republikanizm spod znaku buławy. Publicystyka Seweryna Rzewuskiego z lat 1788–1790*, Warszawa 1988, s. 61–65, 167 i nast.).

<sup>35</sup> Zalecał czytelnikom kierowanie się „instrukcją na sejm tegoroczny 1788 ziemi bielskiej woj. podlaskiego i osobne dzieło o polepszeniu sposobu elekcji” — *Rokosz*..., bez paginacji.

<sup>36</sup> *O polepszeniu*..., s. 3.

<sup>37</sup> Zob. *O polepszeniu*..., s. 15–24; por. Z. Zielińska, *Republikanizm*..., op. cit., s. 65; tamże na s. 61–67 obszernie omówienie piśmka.



z dzieła Staszica jedynie kilka stron, które odnosiły się do dziedzictwa tronu. Swoją drogą, można to powiedzieć nie o nim jednym.

Polemika ze Staszicowską ideą silnej dynastii na tronie polskim stała się przedmiotem najliczniejszych wypowiedzi, a punktem wyjścia i głównym tematem jeszcze wydanego pod koniec roku 1789 *Bezstronnego zastanowienia nad proponowaną ustawą następstwa tronu w Polsce*<sup>38</sup>. Z tym, że jego anonimowy autor pisał już w innej sytuacji niż jego poprzednik — jak sam przyznawał, przyszło mu walczyć „z prawie powszechnym przekonaniem” o zaletach sukcesji<sup>39</sup>. Istotnie, prócz *Uwag* Staszica ukazało się do tego czasu sporo pism za sukcesją, a było tajemnicą poliszynela, że twórcy *Zasad do formy rządu* zastanawiali się nad umieszczeniem w nich dziedzictwa tronu<sup>40</sup>. Stąd nie należy się dziwić, że autor *Bezstronnego zastanowienia* dostrzegł w *Uwagach* jedynie „tę okropną radę”<sup>41</sup>, by oddać tron dziedziczny któremuś z potężnych sąsiadów. Tym bardziej, że Staszic nie był jedynym zwolennikiem sukcesji, z którym przyszło mu się spierać — polemizował również z oboma pismami Ignacego Łada Łoborzewskiego, domyślając się zresztą wspólnego ich autora<sup>42</sup>. Właściwie polemikę ze Staszicem stanowiła cała pokaźna książeczka (142 s.), w której autor starał się dowieść, że sukcesja tronu prowadzi nieuchronnie do niewoli, a bynajmniej nie zapewnia obiecwanego przez jej zwolenników spokoju. Przy czym swoje przekonania zgodne z „klasycznym kanonem republikańskim”<sup>43</sup> wspierał obficie autorytetem Jana Jakuba Rousseau, a szczególnie cytarami ze świeżo przełożonych na polski *Uwag nad rządem polskim*<sup>44</sup>. Był zresztą głęboko przekonany, iż jego poglądy są zbieżne z poglądami cnotliwego obywatela genewskiego: „Ten wielki człowiek, nieśmiertelny Rousseau popiera zdanie moje” (s. 15). Nawiasem mówiąc, autor *Bezstronnego zastanowienia* zręcznie manipulując cytarami potrafił wykorzystać w swoich wywodach również wypowiedzi pisarzy, którzy bynajmniej nie „popierali jego zdania”<sup>45</sup>. Bezpośrednią polemikę ze Staszicem podjął w zakończeniu swojej książeczki (od s. 118) jako, po części, podsumowanie całego wywodu. Skoncentrował się na zbijaniu historycznych argumentów na rzecz sukcesji tronu, twierdząc, że w Polsce nigdy nie było dziedzictwa, a nawet jeśli było, to królowie dynastyczni w niczym nie przyczynili się do szczęścia obywateli i pomyślności kraju. Tak panowanie Piastów, jak i Jagiellonów uznał autor *Bezstronnego zastanowienia* za fatalne dla Polski (s. 121 i nast.). Powołując się na przykład szwedzki, twierdził, że sukcesja zawsze prowadzi do niewoli. Wreszcie obok polemiki, by tak rzec, merytorycznej, starał się udowodnić niespójność i niekonsekwencję poglądów Staszica.

<sup>38</sup> B. m. dr., datacja 1789 za: Z. Zielińska, *Publicystyka...*, op. cit., s. 125 przyp. 117.

<sup>39</sup> *Bezstronne zastanowienie...*, s. 11.

<sup>40</sup> Zob. Z. Zielińska, „O sukcesji tronu w Polsce” 1787–1790, Warszawa 1991, s. 107 i nast.

<sup>41</sup> Powtarza to określenie kilkakrotnie *Bezstronne zastanowienie* na s. 128, 130–131.

<sup>42</sup> Polemizował z *Zaszczytem wolności polskiej* i *Testamentem politycznym*, o których pisał: „sądziłbym je być jednego pióra płodem” — *Bezstronne zastanowienie*, s. 108, polemika tamże, s. 107–110.

<sup>43</sup> Z. Zielińska, *Publicystyka...*, op. cit., s. 122.

<sup>44</sup> Cytował też *Emila* i *Umowę*, choć rzadziej, nie gardził też cytarami ze starożytnych.

<sup>45</sup> Tak przewrotnie wykorzystał cytat z *O duchu praw* (ks. XI, rozdz. 6) Monteskiusza na poparcie krytyki rządu Anglii — *Bezstronne zastanowienie...*, s. 23 i nast.

Cytując fragmenty *Uwag* wykazywał, że proponując dziedzictwo Staszic przeczył wyrażonym wcześniej pochwałom wolnego wyboru<sup>46</sup>. Zdumiewał się nieco obłudnie, jak tak okropny pomysł (dziedzictwa i monarchii) mógł autor *Uwag* „zgodzić z tym do rodaków przywiązaniem, którym tchnie wszędzie pismo jego. Ledwie bym nie mniemał, że niewola kilkuletnia, z której pisze, zawróciła mu głowę w tej mierze” (s. 129). Jest to passus o tyle ciekawy, że wśród polemik ze Staszicem, utrzymanych na ogół w tonie szacunku i kurtuazji, był chyba jedynym atakiem *ad personam* — niewolnicze myślenie było zarzutem poważnym i wielce obraźliwym — wykorzystywanym zresztą chętnie w późniejszej dyskusji o sukcesji tronu w roku 1790. Swoją polemikę ze Staszicem, a zarazem całą książeczkę zakończył autor obszernym (liczącym 10 stron) cytatem z pisma innego przeciwnika sukcesyjnych pomysłów Staszica, Jana Ferdynanda Naxa, uznając, iż „popiera [ono] najusilniej myśli moje względem następstwa tronu w niniejszym przełożone piśmie”<sup>47</sup>.

Sukcesja tronu była kwestią tak dla piszących (a zapewne i czytających) ważną, że nawiązywał do niej właściwie każdy podejmujący dyskusję ze Staszicem. Jednak nie wszyscy interesowali się nią w tym samym stopniu co autorzy *O polepszeniu elekcji królów polskich... czy Bezstronnego zastanowienia*. Dla Jacka Jezierskiego na przykład był to problem zupełnie marginalny, który w wydanej w sierpniu 1788<sup>48</sup> *Zgodzie i niezgodzie z autorem Uwag... poruszył* zaledwie mimochodem, popierając zresztą pomysł sukcesji (s. 6 i 55), a w pisany później *Projekcie z autora Zgody i niezgody* pominął zupełnie. Był zresztą pełen podziwu dla autora *Uwag* i podkreślał jego inspirującą rolę: „w umysł wielu obywatelów miłość ojczyzny i dobro kraju wpoileś, i mnie nie-pismaka, owszem zatrudnionego mnóstwem przedsięwzięć wieśniaka, do rozmyślenia dzieła tego ważnego przymusiłeś” (s. 14). Przewidywał dla Staszica sławę Jana Zamoyskiego, gdyby udało się wprowadzić w życie jego „projekt rządu krajowego” (tamże). Zgadzał się w zupełności z ideą sejmu nieustającego, nie mogąc nadziwić się głupocie przodków, którzy o sprawach Rzeczypospolitej chcieli radzić 6 tygodni co dwa lata (s. 24 i nast.). Zgadzał się też ze Staszicem w ocenie oplakanej sytuacji chłopów, jednak nie wierzył w możliwość nadania im wolności<sup>49</sup>, sytuacją miast niezbyt się interesował<sup>50</sup>. W dziele Staszica zainteresowały go przede wszystkim kwestie będące aktualnie przedmiotem dyskusji politycznych, a więc używając ówczesnego hasła „skarb i wojsko”, a przede wszystkim sprawa podatków na wojsko, które życzył powiększyć do stu tysięcy. Zdecydowanie odrzucał jednak projekt podatku „włóczego” z *Uwag*, proponując przejąć na skarb dziesięciny jako podstawowe źródło dochodów (s. 26). Jezierski, jak wielu autorów w tym czasie, starał się przerzucić podatek ze szlachty na inne stany — w jego wypadku na duchowieństwo, od autorów podobnych pomysłów różniło go trzeźwe, by nie rzec: nieco cyniczne

<sup>46</sup> Zob. *Bezstronne zastanowienie...*, s. 124–125 i 130.

<sup>47</sup> *Bezstronne zastanowienie...*, s. 132, cytuje *Uwagi nad Uwagami* na s. 133–142.

<sup>48</sup> Zob. anons w „Gazecie Warszawskiej” 1788 nr 68 z 23 sierpnia.

<sup>49</sup> Przypominał tu wydarzenia związane z kodeksem Zamoyskiego, przy okazji sugerując udział autora *Uwag* w jego przygotowaniu — *Zgoda...*, s. 11.

<sup>50</sup> Więcej uwagi poświęcił im w *Projekcie...*, ale niezyczliwie.

podejście do sprawy. Zamiast wzniosłych frazesów o poświęceniu (cudzego dobra) dla ojczyzny, stwierdzał filozoficznie: „ten podatek dziesiątego snopa dawniej od panów dziedzicznych odpadły, być powinien każdemu przyjemny, bo każdy chętnie oddaje, co nie miał i nie ma” (tamże). Że jednak zakusy pana kasztelana sięgały tego, co „miał i ma” Kościół, a przy tym nie szczędził kąśliwych uwag na temat sytuacji i „obyczajów” finansowych duchowieństwa<sup>51</sup>, wywołało to wspomnianą już polemikę, w której praw i dobrego imienia duchowieństwa bronił biskup Skarszewski. Choć wspomniano w niej czasem Staszica, trudno byłoby zaliczyć ją do dyskusji spowodowanych *Uwagami*. Gröll w *Zbiorze pism* umieścił tylko jedno piśmko dyskutujące z Jezierskim — *Do autora Zgody i niezgody* pióra tego samego autora co *Mysł na myśl*<sup>52</sup>. Nieznany autor, przedstawiający się jako starszy obywatel z prowincji<sup>53</sup>, bardzo powściągliwie i wytwornie polemizował z Jezierskim, nie zgadzając się na odebranie dziesięciny Kościołowi i powątpiewając w możliwość sprzedaży starostw. Powtarzał swój pomysł podatku dziesiątego grosza i ponownie nawoływał pobożnie do nawrócenia i poprawy obyczajów. Jak już powiedziano, w ogóle nie wiadomo, czy znał on *Uwagi* Staszica<sup>54</sup>.

Natomiast do inspiracji tym dziełem przyznawał się już w tytule swojej pracy inny autor, nawiązujący do piśemek Jezierskiego. Chodzi tu o *Poparcie Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*, książeczkę, która ukazała się pod koniec roku 1788<sup>55</sup>. Jej autor podjął zaczętą przez kasztelana krytykę duchowieństwa, i to tak ostro, że Władysław Konopczyński uznał jego wypowiedź za „najgwałtowniejszy, ale też najbezwstydniejszy u nas atak nie tylko na Kościół, ale na religię katolicką i etykę chrześcijańską, jaki się zdarzył od XVI w.”<sup>56</sup>. Podobnie potraktował go współczesny adwersarz, najprawdopodobniej Wojciech Skarszewski, uznając, iż „pismo to napisane jest z największym pogorszeniem, rozpustą i niebezpieczeństwem kraju”<sup>57</sup>. Nie wiadomo, kim był autor *Poparcia Uwag*, utożsamiany przez Konopczyńskiego z Janem Baudouinem de Courtenay, zaś przez Zofię Zielińską dość ogólnie uznany za mieszczanina innowiercę<sup>58</sup>, natomiast niewątpliwie był antyklerykałem i wolnomyślicielem. Atakował tak majątki duchowieństwa, jak edukację duchowną, która jego zdaniem otępiała i osłabiała morale uczniów. W jędrnych opisach przedstawiał obraz upadku obyczajów duchowieństwa, dla którego był zresztą dość wyrozumiały. Proponował całkowitą wolność wyznania (s. 56

<sup>51</sup> Zdumiewał się na przykład, jak można żądać opłaty za sakramenty — *Zgoda...*, s. 20.

<sup>52</sup> Zob. anons w „Gazecie Warszawskiej” 1788 nr 80 z 4 października.

<sup>53</sup> Powiada o sobie, że ma lat 60, chodził do szkół pijarskich, znał króla, oddalił się ze stolicy z jakimś możnym panem, ten już zmarł, więc siedzi w swojej wiosce na Mazowszu.

<sup>54</sup> Podobnie jak chwalcący Jezierskiego autor piśmka *Żle i dobrze. Pismo stosujące się do pisma pod tytułem Zgoda i niezgoda z autorem Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego roku 1788, dnia 20 września* [b. m. dr.], 1788.

<sup>55</sup> Anons dopiero w „Gazecie Warszawskiej” 1789 nr 18 z 4 marca, ale książka wyszła z datą 1788, a pisana była po aukcji wojska, a przed upadkiem departamentu (por. też Z. Zielińska, *Publicystyka...*, op. cit., s. 125); zresztą już wcześniej w „Gazecie Warszawskiej” 1789 nr 14 z 18 lutego anonsowano *Listy do J. O. Książęcia Sapielhy*, w których była już polemika z repliką na *Poparcie Uwag*.

<sup>56</sup> W. Konopczyński, op. cit., s. 230.

<sup>57</sup> [W. Skarszewski], *Listy do przyjaciela*, [b. m. dr.], 1789, s. 3.

<sup>58</sup> Zob. W. Konopczyński, op. cit., s. 229; tenże, *Wśród błędów*, „Przegląd Powszechny” 1950 z. 7/8, s. 47; Z. Zielińska, *Publicystyka...*, op. cit., s. 120.

i nast.), zniesienie cenzury duchownej (s. 68), ułatwienie rozwodów (s. 29), uniezależnienie Kościoła polskiego od Rzymu (s. 89), wreszcie, idąc dalej niż chwalony przez niego po nazwisku Jezierski, sięgał po majątki biskupie (s. 88). Towarzyszyły temu niewybredne inwektywy i drastyczne opisy oplakanych skutków rządów Kościoła<sup>59</sup>, stanowiące wkład autora w polemikę wywołaną pismem Jezierskiego. Ataki na Kościół jako najgwałtowniejsze, a zarazem bardzo aktualne wobec toczącej się właśnie dyskusji o podatkach, przesłoniły współczesnym, a i potomnym pozostała treść niemałego przecież, bo liczącego 127 stron dziełka<sup>60</sup>. Istotnie, gdyby autor ograniczył się tylko do przedstawionej wyżej tematyki, byłoby to dość osobliwe „poparcie” *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*. Jednak książeczka oprócz ataku na Kościół zawiera, może nie pełny, ale śmiały program reform społecznych i po części politycznych, w dużej mierze zgodny z kierunkiem wytyczonym w dziele Staszica. Dotyczy to szczególnie kwestii społecznych, bo w sprawach ustroju Rzeczypospolitej autor był od Staszica bardziej republikański. Choć przyznawał, że wolna elekcja jest już właściwie fikcją („Lecz tej wolności tylko cień pozostał, przemoc sąsiadów zniszczyła ten drogi klejnot wolności” — s. 36), odrzucał zdecydowanie pomysł tronu dziedzicznego dla „jakiego domu potężnego”, uważając, że „ten układ rządu lubo bardzo pospolity, nie może jednak, jak obrazić umysł wolnego republikanta” (s. 37). Jak alternatywę proponował poprawioną elekcję — tajną przez posesjonatów. Zresztą część rozważań poświęconą sprawom ustrojowym zdominowała sprawa wolności. Można by powiedzieć, że częstotliwość występowania słowa „wolność” w *Poparciu Uwag* zbliżała je do wypowiedzi konserwatywnych zwolenników ideałów republikańskich, jednak była to zbieżność czysto zewnętrzna. Autor był tu bliższy Staszicowi, choć wyraźnie więcej wagi przywiązywał do wolności słowa i sumienia. Jednak, co istotniejsze, sądził, że wolność jest jedna wspólna dla wszystkich, a sprowadza się do posłuszeństwa prawu: „słowem tam tylko wolność, gdzie wszyscy jednemu posłuszni są prawu” (s. 46). W związku z tym podobnie jak Staszic powątpiewał, czy wolność polska w rzeczy samej jest wolnością: „Może-li nasz naród tą się zaszczycać wolnością, kiedy ledwie dziesiąta część jego owej używa, a reszta w haniebnej dla człowieczeństwa jęczy niewoli?” (s. 45). Logicznym wnioskiem było w tej sytuacji żądanie, by natychmiast uwolnić chłopów (s. 45, 117 i nast.), co motywował również względami ekonomicznymi i uważał za zupełnie możliwe. Był tu radykalniejszy niż Staszic, który obawiając się niewykonalności takiej rady, podawał rozwiązanie połowiczne. Ale też nie na Staszica się tu powoływał, ale na traktat *O poddanych polskich*, który bardzo wysoko cenił (s. 110). W ogóle *Poparcie Uwag*, mimo tytułu

<sup>59</sup> Podzielone na osobne rozdziałiki: *Do autora Zgody i niezgody z powodu podatków duchowieństwa* (s. 88–93), *Dodatek do Odpowiedzi na List plebana* (s. 93–102), *Wypis krótki z nauki danej Apostołom przez Prawodawcę naszego wyjęty z Pisma Świętego* (s. 102–106).

<sup>60</sup> Nie wszyscy współcześni atakowali pismo — polemiki stanowiły *Respons księdza plebana do korespondenta warszawskiego* [b. m. dr., 1788], *Odpowiedź plebana na nowe zarzuty przeciwko duchowieństwu polskiemu* [Warszawa, Gröll, 1789] i wspomniane wyżej *Listy do przyjaciela*; natomiast chwalił pismo i autora anonimowy autor *Listów do J. O. Książęcia Sapiehy od Anonima 1789 roku podczas sejmku napisanych* [b. m. dr.], 1789 (anons w „Gazecie Warszawskiej” 1789 nr 14 z 18 lutego), który pisał o Jezierskim i o nim „z najwyższych patriotów Polacy”.

sugerującego wyraźny związek z dziełem Staszica, w rzeczywistości nawiązywało doń dość luźno, częściej odwołując się do „innych pism, które się z ich powodu zjawily”. Można by tu dopatrywać się ogólnej inspiracji czy po prostu sympatii autora.

Dziełem, bo już nie dziełkiem, przynajmniej jeśli o objętość chodzi, którego autor najdokładniej prześledził bieg myśli Staszica, były wydane u Dufoura w początkach roku 1789 *Uwagi nad Uwagami*<sup>61</sup>. Napisał je Jan Ferdynand Nax, uszlachcony mieszczanin gdański, inżynier z zawodu, a ekonomista z zamiłowania. Do autorstwa *Uwag* przyznał się w kolejnej swojej pracy<sup>62</sup>. Książka ta nie tylko objętością odbiega od pozostałych „uwag nad *Uwagami*”. Można by powiedzieć, że tamte były głosami w toczącej się już batalii politycznej, natomiast książka Naxa w pewnym sensie stanowi niezaangażowaną w aktualne spory, obszerną recenzję dzieła Staszica. Choć podobne jej określenie byłoby chyba krzywdzącym uproszczeniem, jako że właśnie ten autor nie tylko najgruntowniej przeanalizował koncepcje Staszica, ale zaproponował wiele własnych pomysłów alternatywnych. Część z nich, odnoszącą się do spraw gospodarczych, rozwinął zresztą później w spójnym (w przeciwieństwie do *Uwag*) *Wykładzie początkowych prawideł ekonomiki politycznej*, uchodzącym za jedno z najciekawszych pism ekonomicznych tego okresu. Wierność tekstowi Staszica, który Nax komentował niemal strona po stronie, i to nie tylko co do treści, ale i co do formy literackiej (jako jedyny), a nawet użycia słów, nieodparcie narzuca skojarzenie z recenzją i każe wierzyć zapewnieniom autora, że bez *Uwag* „zapewne by mi nigdy nawet do głowy nie przyszło, abym miał się ośmielić wkroczenia w tak śliski departament, jakim jest polityczny” (s. 438). Nawiasem mówiąc, układ książki, w którym linię przewodnią wyznaczał układ pracy Staszica (niekonsekwentny i niespójny), jest ogromnie mało czytelny i bardzo chaotyczny, te same sprawy omawiane są po kilka razy w różnych miejscach, z czego autor się zresztą po trosze tłumaczył przed czytelnikami (tamże).

Można sądzić, że zarówno na gruntowność pracy, jak na wyraźny dystans autora do większości omawianych problemów, oprócz jego predyspozycji intelektualnych i temperamentu, wpłynął też czas powstania *Uwag nad Uwagami*. Jeśli wierzyć Naxowi, to wprawdzie drukiem ukazały się one w 1789 roku, ale napisał je w ciągu kilku tygodni na przełomie lat 1787–1788. A więc byłby to najwcześniejszy głos w dyskusji nad *Uwagami*, pisany na ponad pół roku przed sejmikami poselskimi w sierpniu 1788 r. i poprzedzającym je ożywieniem politycznym.

Najkrócej opinię Naxa o *Uwagach* można by ująć: bardzo piękne, bardzo patriotyczne i bardzo mało realne. Szczególnie nie podobała mu się w dziele Staszica teoretyczna podbudowa rozważań, jego zdaniem zupełnie zbędna: „Ale nie wiem, na co służyć mają te szperania początkowych przyczyn różnych następnych powodzeń w takich *Uwagach*, gdzie o radę do

<sup>61</sup> *Uwagi nad Uwagami czyli obserwacje nad książką, która w roku 1785 wyszła pod tytułem Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego*, Warszawa 1789 (anons w „Gazecie Warszawskiej” 1789 nr 16 z 25 lutego).

<sup>62</sup> *Wykład początkowych prawideł ekonomiki politycznej* (Warszawa 1790) — zob. J. F. Nax, *Wybór pism*, wyd. W. Sierpiński, Warszawa 1956, s. 6.

ocalenia ojczyzny i poprawienie jej losu idzie, te głębokie wyszukanie pierwszych przyczyn różnych zdrożności mniej są potrzebne” (s. 123 i nast.). Choć i tu czasem ponosił go zapał polemisty i wdawał się w dyskusję ze Staszicem. Z koncepcjami Staszica polemizował w zasadzie z dwóch punktów widzenia, bądź oceniając ich realność, bądź ich hipotetyczne skutki dla Rzeczypospolitej i wolności. To ostatnie dotyczy szczególnie pomysłów reform politycznych. Zgadając się z ideą sejmu gotowego, zdecydowanie sprzeciwiał się Nax, by był to sejm rządzący. Takie połączenie władz byłoby jego zdaniem nie tylko sprzeczne z regułami wyznaczonymi przez teoretyków, ale przede wszystkim niebezpieczne dla wolności (s. 79–83). Wyraźnie za Monteskiuszem sądził, że tylko wzajemne hamowanie się władz, owa angielska *balance of power* może ją zagwarantować. Z podobnego punktu widzenia oceniał Nax pomysł sukcesji tronu, stwierdzając: „to wolne królów obranie ma nie tylko coś wspaniałego i powabnego w sobie, ale też daleko przyzwoitsze do rządzenia stworzeniami rozumnymi, jakim są ludzie” (s. 70, o sukcesji s. 65–74 i 334–345). Nie sądził zresztą, by sukcesja przyniosła Polsce korzyści, jakich spodziewał się Staszic (s. 71–74), zaś proponowane przez niego zabezpieczenia wolności uznał za iluzoryczne (s. 336–345). Na marginesie proponował reformę elekcji. Natomiast sceptycyzm tego mieszczanina z pochodzenia wobec dopuszczenia mieszczan do prawodawstwa wynikał z trzeźwej oceny rzeczywistych możliwości przeprowadzenia tego pomysłu, nader niewielkich według Naxa, który miał przed oczyma mieszkańców małych miasteczek (s. 98). Podobnie za nierealne w aktualnej sytuacji uznał on nie tylko uwolnienie chłopów, ale nawet zbyt pospieszną rezygnację z pańszczyzny (s. 135 i nast.). Wiele uwagi poświęcił Nax rozważaniom gospodarczym — kwestiom handlu, przemysłu (bo już nie rzemiosła, a manufaktur), gospodarki finansowej, wytykając Staszicowi niekonsekwencję poglądów, a czasem po prostu fikcyjność obliczeń wziętych „z powietrza”. Można zgodzić się z opinią, że reprezentował poglądy kameralistów<sup>63</sup>, ale chciałoby się powiedzieć: kameralistów nader liberalnych. Przyznawał co prawda znaczenie napływowi pieniądza do kraju, ale był przeciwny proponowanym przez Staszica ograniczeniom handlu zagranicznego (s. 232 i nast.). Zresztą właśnie „liberalizm” chyba najwyraźniej odróżniał go od autora *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*. Znacznie większą od niego wagę przywiązywał do wolności jednostki — wolności słowa (s. 440), tolerancji religijnej (s. 363–365), obruszał się na proponowane przez Staszica ograniczenia wyjazdów zagranicznych, wątpił w sens i skuteczność praw oszczędniczych (s. 129–134), nie sądził też, by wola ludu (większości) była zawsze słuszna i nieomylna (s. 349), choć *liberum veto* potępiał zdecydowanie. Mimo zastrzeżenia, iż pisze „nie projekta, ale tylko uwagi” (tamże), wysunął sporo własnych ciekawych propozycji, na pewno więcej niż którykolwiek z pozostałych oponentów czy adherentów Staszica. Jedną z bardziej interesujących była koncepcja Rzeczypospolitej jako federacji województw (ziem, powiatów), zarządzanych przez sejmiki. Sejm w takiej sytuacji

<sup>63</sup> Tak oceniali jego poglądy Stanisław Grabski (*Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych*, t. 1, Kraków 1903, s. 99 i nast.), Władysław Konopczyński (rps BJ akc. 52/61, s. 417) i Witold Sierpiński (wstęp do *Wyboru pism Naxa*, s. XXXII i *passim*).

byłby organem centralnym, zajmującym się wyłącznie sprawami ogólnopaństwowymi, natomiast wszelkie problemy lokalne rozwiązywałyby obdarzone dużą władzą organy samorządowe (s. 386–394). Jego zdaniem z jednej strony usprawniłoby to funkcjonowanie państwa, z drugiej odciążyło centralny organ prawodawczy. Nie mniej interesujące były rozważania o wymiarze sprawiedliwości i karach, oparte na myśli Cezara Beccarii, ale rozwijające wiele, by tak rzec, utylitarystycznych pomysłów autora, jak na przykład opieka nad ubogimi, kary zależne od sytuacji oskarżonego, uznanie kary po odbyciu za niebyłą, zasada „lepiej zapobiegać niż karać” itp. (s. 408–412). Ta część pracy przynosiła chlubę polskiej myśli humanitarnej w prawie karnym.

Zaskakuje zarówno wiedza i szerokość horyzontów myślowych autora, czy chodzi o kwestie ekonomiczne, ustrojowe, czy wreszcie właśnie prawo karne, jak i fakt, iż jego wypowiedź wolna jest zarazem od doktrynerstwa, od przyjętego *a priori* przekonania o słuszności głoszonych sądów. Wspomniano już o dystansie, z jakim Nax podchodził do przedstawianych spraw, uderzająca jest też jego niechęć do narzucania swoich opinii odbiorcom. Własne koncepcje przedstawiał nie jako niepodważalne prawdy, ale jako propozycje, czytelnikowi pozostawiając prawo wyboru. Spokojna rzeczowość wykładu, czasem z lekka ironicznego, stanowi krańcowe przeciwieństwo emocjonalnych wywodów Staszica. Co ciekawe, te tak rozbieżne postawy pisarskie były skutkiem tej samej pesymistycznej oceny możliwości realizacji proponowanych reform. Podobnie jak Staszic, Nax sądził, „że najzbawienniejsze zwyczajnie przez całe wieki podane propozycje z wiatrem spełzną” i właśnie dlatego, odmiennie niż Staszic, zdecydował się „takowe do poprawy ściągające się projekta w ironicznym tylko żarcie proponować”<sup>64</sup>. Książka Naxa była niewątpliwie najciekawszą spośród pozycji nawiązujących do dzieła Staszica i jedną z ciekawszych pozycji publicystycznych Sejmu Czteroletniego. Jednak ukazała się za późno. Spokojny i rozwlekły tok rozważań nie mógł liczyć na zainteresowanie odbiorców, gdy równocześnie docierały do nich spójne, znakomicie napisane prace Kołłątaja czy choćby Łobarzewskiego, nie mówiąc o publikacjach krótszych, zapewne często gorszych, ale napisanych żywo i dotyczących kwestii aktualnie wywołujących emocje. Rozważania Naxa nie przeszły co prawda całkiem bez echa, ale ich oddźwięk był bardzo niewielki.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę, że dyskusja wokół *Uwag* różniła się dość wyraźnie od pozostałych sporów publicystycznych tego czasu. Pierwszą różnicę stanowi moment jej rozpoczęcia — zaczęła się ona na dobrą sprawę ponad rok po ukazaniu się pisma Staszica. Jeśli nie liczyć nawiązań w prasie, to *Myśl z okazji Uwag...*, będąca pierwszą polemiką z *Uwagami*, ukazała się dopiero w czerwcu 1788. Jak widać, samo zainteresowanie książką Staszica nie wystarczyło, by wywołać reakcje publicystyczne — potrzebne do tego było jeszcze ożywienie polityczne, jakie nastąpiło w przededniu sejmu. Cechą dyskusji, które toczyły się później, była ich niesłychana aktualność — kolejne pisma ukazywały się w ciągu

<sup>64</sup> J. F. Nax, *Wykład...*, s. 6.

miesiąca lub nawet kilkunastu dni, ale też spory wywołane jednym określonym pismem nie trwały na ogół zbyt długo (wyjątek to Seweryn Rzewuski i spór o sukcesję tronu), podczas gdy polemiki ze Staszicem trwały blisko dwa lata, jeśli jako datę wyjściową policzyć napisanie, a nie wydanie pracy Naxa, a więc styczeń 1788 roku.

Inną cechą różniącą dyskusję ze Staszicem od pozostałych sporów publicystycznych Sejmu Czteroletniego był jej umiarkowany ton, wręcz kurtuazja wszystkich wypowiedzi. Nawet nie zgadzając się ze Staszicem, używano przede wszystkim argumentów *ad rem*, rzadko *ad hominem*, a na uszczypliwość *ad personam* pozwolił sobie tylko autor *Bezstronnego zastanowienia*, a i to tylko raz. Na tak spokojny i rzeczowy przebieg dyskusji, obok szacunku dla dzieła i nieznanego autora, obok faktu, że toczyła się ona jeszcze przed rozpętnaniem najostrzejszych sporów politycznych, wpłynęło zapewne także milczenie Staszica. Nie zareagował on ani na pochwały, ani na głosy krytyki, nie wdał się w polemikę z adwersarzami, a właśnie z reguły odpowiedzi na odpowiedź podnosiły temperaturę dyskusji. Jeszcze jedną cechą wyróżniającą opisaną dyskusję była różnorodność poruszanych w niej tematów i brak wątku przewodniego — nie była nim nawet sukcesja tronu, choć temat ten poruszano najczęściej. Dzieło Staszica było tak wielostronne, że każdy mógł znaleźć w nim to, co chciał, z drugiej strony na kolejno pisanych dziełkach (z wyjątkiem pracy Naxa) odcisnęły też swoje piętno dyskusje polityczne toczące się w momencie ich powstawania.